

## Speech made by Commandant of the Military Centre for Pharmacy and Medical Technology in Celestynów, Colonel DMSc Radosław Ziemba

**Radosław Ziemba**

Military Centre for Pharmacy and Medical Technology in Celestynow, Poland

**Author's address:**

Radosław Ziemba, Military Centre of Pharmacy and Medical Technique, ul. Wojska Polskiego 57, 05-430 Celestynów, Poland; e-mail: zx11@op.pl

**Received:** 2012.12.022 • **Accepted:** 2012.12.02 • **Published:** 2012.12.08

### Ladies and gentlemen!

We have an honourable opportunity to attend the ceremony of Mr Colonel Krzysztof KONDRACKI

parting with the uniform of the Polish Army. This ceremony is all the more solemn as it falls on 29 November – Day of Officer Cadet, which



**Figure 1:** Col Radosław ZIEMBA, M.D., Ph.D., the Commander of the Military Center for Pharmacy and Medical Technique, awards a saber on behalf of the staff of the Center to Col Krzysztof Kondracki, M.Sc. (Pharm.), as a symbol of bravery of the Polish army and of military duty and loyalty.



**Figure 2:** Col Krzysztof Kondracki, distinguished by the Commander with a photo against the background of the Banner of the Military Center for Pharmacy and Medical Technique.



**Figure 3:** The Commander of the Military Center for Pharmacy and Medical Technique awards an encyclopedia to Col Krzysztof Kondracki.



**Figure 4:** The retiring Col Kondracki gives a speech to the guests attending the event.

is a special day for every officer. The officer cadet period is an introduction to an officer epic, and Mr Colonel started the latter on 31 June 1978 with studies at the gen. Bolesław Szarecki Medical Military Academy in Łódź at Pharmaceutical Faculty. It's worth adding that he simultaneously studied pharmacy at the then existing Medical Academy (civilian university) in Łódź.

He began the studies after obtaining a certificate of secondary education at Frédéric Chopin Secondary School in Sochaczew.

I wish to add that Mr Colonel Kondracki has continued the traditions of the officer ethos, as he was born into the family of an officer who served in 32nd regiment of fighting and reconnaissance air forces in Sochaczew. It is with this town that Mr Krzysztof bound his life from his birth, through Primary School, until he obtained his certificate of secondary education.

On Łódź Soil he made important decisions of his life, as in January 1982 he married Wanda, here

his son Maciej was born, now also a holder of an MPharm degree. From 10 May 2010 to 6 May 2011, his son participated in the 7th change of Polish contingent in Afghanistan. Thus, Mr Kondracki's son is also continuing the family traditions in some way.

As far as the children are concerned, the hero of today's celebrations adopted gender parity a few years ago, as in April 1985 his daughter Agata was born in Celestynów – now as a physiotherapist.

It is with Celestynów, or the Military Centre for Pharmacy and Medical Technology to be precise, that he bound his first eight years after completing the studies and gaining the rank of an officer on 26 June 1983. In 1986, he was commissioned as a lieutenant (as a section manager), and in 1989 – as a captain. From 18 November 1991 he bound his life with the Central Clinical Hospital of Medical Military Academy at the post of a senior pharmacist where in 1993 he was promoted to the rank of major at the post of deputy manager of the pharmacy and from 23 February 1996 he

took up the post of the manager of the pharmacy and was promoted to the rank of lieutenant-colonel in 1998.

On 12 May 2003 he became the Manager of the Base at the already existing Military Institute of Medicine. Then, on 1 April 2007 he joined the Inspection Office of Military Health Care at the post of deputy Chief Pharmaceutical Inspector of Polish Army and was commissioned as colonel. At this post, at this pace and with this rank, he served until 15 October 2012.

Mr Colonel earned high recognition and respect through his self-discipline, tact, loyalty, authority among colleagues, principled attitude to his service, tactful style of behaviour among co-workers. Always modest, genuine, without excessive pretensions or elation. He always showed

helpfulness and responsibility, fulfilling a discursive approach to the idea of officer and pharmaceutical ethos. You are, Mr Colonel, a Paracelsus in the uniform for us.

Mr Colonel, a specialist in many areas of pharmacy – especially military one – we have immortalized you in a photograph against a background of the banner of the Military Centre for Pharmacy and Medical Technology in Celestynów. It is there that you started your initiation into the service.

We also have the great honour to hand this piece of cold steel called a sabre. Having different patterns, through centuries it lighted with the flash of the blade often heroic deeds of the Polish army, accompanied cavalry troops, and today adds colour to parades, state and military celebrations. So let it be in your hands the symbol of fulfilling a soldier's duty and loyalty in the officer community.

Let the motto engraved at its handle:

*“A reliable friend is recognized in an uncertain situation...” determine your acts in this stage of life.*

## IMĆ Panu Pułkownikowi Krzysztofowi KONDRACKIEMU idącemu w nowy seans życia „pod kapeluszem”

### Akt one, scena pierwsza

Przez dyskretny otwór w kurtynie  
wejrzeć tylko w zakulisy wiersza  
z historii losu spojrzeć o pustej godzinie  
kiedy widownią są oczy, a uszy słuchowiskiem  
i cienie rzęs na uboczu  
więc rozprawimy się z jednym nazwiskiem  
za którym stoi ten oto...

Krzysztof zawiązał bieg swojej historii  
choć wszystko w niej bywa odmienne.  
Tak pewien dzień października  
w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym dziewiątym  
wyłonił go nam na tę ziemię.  
Waga mu rysy rzeźbiła na twarzy  
kiedy wodził oczyma po sochaczewskim niebie.

Tamte twarze szkolnego ornamentu  
tamta pamięć ust jak pieczęci,  
grona pedagogów, edukacji momentów.  
W cenzurze świadectw różne uczniowskie chęci,  
Tropem w czasy dojrzałe, lato ciała,  
spokój pajęczany, krzewy obute w kiści  
kołysały beztrudnie – niebieskie lata młodości.

W szkolnych wierszach bagnetów strone błyskawice  
tam nasza chluba i naszych możliwości granice,  
co noc pośród latarni szukało się srebrnych kawiarni  
w dzień nad biurkiem trzeba było się zgiąć,  
pod kluczem szopenowskich nut ksiąg...

Przyszedł dzień, kiedy strugi mazowieckiego świtu  
wysłały w misję wyroku Dioskurydesa przesłanie  
na łódzkim bruku podchorążacko — studenckie  
ślubowanie  
słowa Gaudeamus, żołnierskiej przysięgi  
cyzelowały drogę do etosu oficerskiej wstęgi.  
W panteonie dwudziestego wieku.

Powroty z balów, dyskotek, klęsk, wypraw krzyżowych  
skacząc przez Pietrynę jak po kolorowych krach,  
unosząc potem drewniane powieki,  
przechodząc niebieską granicę w alchemii farmaceutyc-  
znych praw.  
Od Hipokratesa idei do Farmakopei  
Przy egzaminie – Panie Boże zbaw.

### Akt two, scena druga

Na ozłoconym przez bliskość balkonie  
Pani Wanda założyła dłonie  
niech mnie Krzysztof z nadziei wybawi  
w przestworzach mojego świata się zjawi  
zimowego stycznia szesnastego  
złoty obrączek ikona  
oświetlała marsza Mendelsoņa...

W sierpniu zszedł z niebios  
Maciej, syn łaskawy, pociecha rodziców  
jako w maju rosa co pada na trawy,  
cicho zszedł w objęcia do komnaty matki  
jak majowa rosa co pada na kwiatki  
nazwisko jak totem utrwalone potem.

Nie zapominaj jaka to siła  
w czerwcowe słońce gwiazdki zdobyła  
etos olśniła i animuszu do farmacji  
dodała Panu od wtedy co chwila.  
Z tego posłania od łódzkiej ziemi  
w Celestynowie między nowemi.

### Akt three, scena trzecia

Taki to czas był, co dzierzył w swej treści  
młodości radości i dobytek mnogi  
dzieciom płaci w lasach mazowieckich  
odtąd z Agatką przechodziłeś wszystkie drogi.  
Czasy edukacji, tym razem dla dzieci  
co troską ojcowską trzeba było cieszyć.

Można by wieczność zobaczyć wśród nocy  
kiedy się z wojskową farmacją połączył  
jak wielki pierścień życia nieskończonej mocy  
na tło ogromnych cieni do tej właśnie sprawy  
rzucono kapitała w konszachty Warszawy.  
Jak u świątliwych ludzi czasem bywa,  
przyszła kariera nawet całkiem błyskotliwa.

Czasem tony przedziwne bezrozumnej skargi,  
obok nich jak z lutni fantazje i fraszki  
różnej cierpkości dowcipnego lotu igraszki.  
Obok nich pokłony i uciech zasadzki wszelakie,  
cierpkie lecz drogie, jakby skarby jakie  
rozpraszają człowieka, z doświadczeń bogaty.

Nadziejo święta, pokoro wysoka  
jak szczyt niebios wśród planet pochodło  
Twój wielki szlak jest wskazany dla oka  
Ty znajdziesz gniazdo jak ptak opierzony  
wyfruniesz łatwo, sam to dostrzec zdołasz.  
Powracaj znów zatem w Celestynowskie strony...

**Krzysztof Barczewski**  
*Anno domini 29 listopada 2012*

